

Szczecin dn. 12 listopada 1999r.

mgr inż. Zbigniew Poniecki

Moje spotkania z kapitanem ż.w. Józefem Puzyną

Aby moje wspomnienia o kpt. Józefie Puzynie miało wyraziście charakter, muszę sięgnąć pamięcią do wspomnień mojej znajomości z kpt. Tadeuszem Jeżewskim, który był Jego /kpt. J. Puzyny / kolegą i przyjacielem z okresu służby w Marynarce Wojennej przed II-gą wojną światową.

Otóż kpt. T. Jeżewskiego poznałem w drugiej połowie 1950r, kiedy został On skierowany przez Ministerstwo Żeglugi na długoterminową delegację służbową do kierowania pracami Wydziału Hydrograficznego w Szczecińskim Urzędzie Morskim.

W Urzędzie tym, w tymże okresie, pełniłem obowiązki referenta hydrograficznego, a od 15-01-1950r, po zwolnieniu z pracy p. Kazimierza Sińskiego powierzono mi obowiązki Naczelnika Wydziału Hydrograficznego SUM.

Od sierpnia 1950r obowiązki Naczelnika Wydziału Hydrograficznego SUM przejął ode mnie kpt. T. Jeżewski, w tym czasie pilot portu gdańskiego.

Konieczność powierzenia kierowaniem pracami Wydziału Hydrograficznego Urzędu Morskiego w Szczecinie osobie o wysokich i udokumentowanych kwalifikacjach morskich było następstwem wizytacji Wydziału Hydrograficznego SUM, przeprowadzonej na polecenie Ministerstwa Żeglugi w marcu 1950r przez inspektorów Służby Hydrograficznej GUM w Gdyni, w osobach: b. kpt. mar. woj. Jana Sawickiego i por. ż.w. Hipolita Klimontowicza.

Z raportu w/w wynikało, że Wydział Hydrograficzny SUM, od czasu aresztowania /31-07-1948r/ kpt. ż.m. Stanisława Studnickiego, pozbawiony był kierownictwa o fachowym, morskim przygotowaniu zawodowym, a nadto stosunek ówczesnej dyrekcji Szczecińskiego Urzędu Morskiego do potrzeb i wymagań Służby Hydrograficznej był niedostateczny i zniechęcający tych, którzy w tym Wydziale pracowali.

Ten wyraźny brak troski ówczesnej dyrekcji SUM o to by sprawy oznakowania nawigacyjnego i hydrografii miały należyte zrozumienie, pogłębił fakt odsunięcia, w kwietniu 1950r od pracy V-ce dyrektora SUM d/s Żeglugi b. kpt. mar. woj. Tadeusza Wysockiego.

Był On szczególnie zasłużony dla technicznej i hydrograficznej odbudowy portów i torów wodnych wybrzeża zachodniego. Na odejście ze służby w Szczecińskim Urzędzie Morskim, kpt. T. Wysocki przesłał do Ministra Żeglugi, memoriał wytyczający zadania dla dalszego kierunku i rozwoju portów, a dla zapewnienia prawidłowej działalności Służby Hydrograficznej wnioskował o organizacyjne scalenie tej Służby, na całym polskim wybrzeżu.

Realizacja tego wniosku nastąpiła po komercjalizacji portów i wtedy to też dokonano reorganizację Urzędów Morskich w Gdyni i w Szczecinie, a Wydział Hydrograficzny SUM z dniem 01-04-1951r przekazano do Gdańskiego Urzędu Morskiego w Gdyni.

Kpt. T. Jeżewski początkowo pełen optymizmu dla efektywnego rozwoju Służby Hydrograficznej i Oznakowania Nawigacyjnego, powoli ale systematycznie oddalał możliwość stałego przeniesienia się z Gdańska do Szczecina i to nie tylko ze względów rodzinnych ale przede wszystkim, jak to zaobserwowałem i sam to mi powiedział, miał trudności we współpracy z Dyrekcją SUM.

Ostatecznie dnia 31-10-1950r kpt. T. Jeżewski zrezygnował z pracy w Szczecinie i powrócił do Gdańska na poprzednie stanowisko pilota portowego, a ja ponownie przejąłem obowiązki Naczelnika Wydziału Hydrograficznego SUM.

W latach następnych tj. 1952-1955, przy okazji kiedy służbowo przebywałem w Dyrekcji Gdańskiego Urzędu Morskiego, spotkałem się z kpt. T. Jeżewskim, który w międzyczasie zmienił pracę do Polskiego Rejestru Statków w Gdańsku.

Jednego razu, nie pamiętam w którym to było roku czy 1953 lub 1954, poznałem u Niego kpt. Józefa Puzynę, który wówczas stał statkiem s/s „Jedność Robotnicza”, w porcie gdańskim i którym to statkiem dowodził.

Prosił mnie wtedy o dostarczenie drobnego pakunku Jego żonie w Szczecinie ponieważ, jak powiedział, spodziewał się rychłego wyjścia Jego statku z portu. Oczywiście wyświadczyłem tę drobną przysługę, a do kontaktu z osobą kpt. J. Puzyny powróciłem dopiero w 1955 roku.

Koniec roku 1954 i początek roku 1955-tego charakteryzował się wolno postępującą „odwilżą” w polityczno-ideowym działaniu organów władzy ludowej, w wyniku czego z okazji powołania w Szczecinie Oddziału Korekty i Sprzedaży Map Morskich GUM, z braku innego, odpowiedniego kandydata na stanowisko kierownika tego Oddziału, zabrano z Oddziału Nawigacyjnego GUM w Szczecinie kpt. /z. w. A. Ledóchowskiego.

Był to duży uszczerbek dla realizacji zadań hydrograficznych w Oddziale Nawigacyjnym GUM w Szczecinie, ponieważ kpt. A. Ledóchowski pełniąc obowiązki kierownika k/h „Stenia”, wykonywał prace batymetryczne toru wodnego Świnoujście-Szczecin.

W tej sytuacji i w tym okresie dotarła do mnie wiadomość od kpt. T. Jeżewskiego z Gdańska, że Jego przyjaciel kpt. J. Puzyna po odbyciu kary za rzekomy przemyt na statku, którym dowodził, jest zatrudniony w Zarządzie Szczecińskiej Spółdzielni Jajczarski-Mleczarskiej w charakterze referenta ds. Skrg i Zażeń.

Na tą wiadomość porozmawiałem z Naczelnikiem Wydziału Personalnego GUM p. Pawłem Kołodyńskim, który zobowiązał się do podjęcia próby pozyskania kpt. J. Puzyny do pracy w Oddziale Nawigacyjnym GUM w Szczecinie.

Kiedy kpt. J. Puzyna wyraził zgodę na zatrudnienie w GUM, wtedy jak mi powiedział p. P. Kołodyński, za zgodą organów Bezpieczeństwa Publicznego, pozyskał przychylną dotychczasowego pracodawcy kpt. J. Puzyny na przeniesienie Jego do pracy w GUM, na zasadzie porozumienia Stron.

Tak oto jeszcze w pierwszej połowie 1955 roku kpt. J. Puzyna zatrudniony został w Oddziale Nawigacyjnym GUM w Szczecinie na stanowisku inspektora hydrograficznego, gdzie pracował do „wielkiej”, jak na owe czasy, „Odwilży” politycznej w 1956 roku.

Korzystając z atmosfery ówczesnych zmian politycznych w kraju, kpt. J. Puzyna na zasadzie porozumienia się Urzędów Morskich w Gdyni i w Szczecinie został przeniesiony do pracy w Szczecińskim Urzędzie Morskim na stanowisko inspektora inspekcji pokładowych statków morskich w Wydziale Bezpieczeństwa Żeglugi SUM.

Z kpt. J. Puzyną utrzymywałem też stosunki towarzyskie, gdyż kilkakrotnie bywał On w moim domu, a raz jeden wraz z żoną, złożyliśmy Jemu i Jego małżonce wizytę w Jego domu w Szczecinie, bodźce przy ul. Ratajczaka.

Dla ewentualnego potwierdzenia i rozszerzenia wyżej opisanych informacji dotyczących pracy kpt. J. Puzyny w Oddziale Nawigacyjnym GUM w Szczecinie, podaję nazwiska następujących byłych pracowników tegoż Oddziału, a według mojej wiedzy jeszcze żyjących : pp. Marian Sankowski, Józef Gralak, Stanisław Link, Ludwik Borawski i Bogdan Chmielnicki, a innych nie pamiętam czy jeszcze żyją.


/Zbigniew Ponięcki/